

STRZELEC



Z E Ś W I A T A



Wiosenny sezon sportowy już się rozpoczął. Na ilustracji widzimy fragmenty z przystani wioślarskiej i szosowego biega kolarskiego.



Wzrastająca w Niemczech motoryzacja powoduje konieczność budowy nowych dróg. Ostatnio gen. Göring dokonał otwarcia autostrady Berlin — Szczecin.

Prezydent Czechosłowacji Benes w czasie zwiedzania koszar wojskowych w Pradze z zainteresowaniem ogląda nowy typ ciężkiego karabinu maszynowego.



Z frontu abisyńskiego. Połowa radiostacja włoska

Wiosna idzie! Drzewa okryły się już zieloną tkaniną.



STRZELC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVI

19 KWIEŚNIA 1936 ROKU

Nr. 15

PRZED ODPRAWĄ PREZESÓW I KOMENDANTÓW Z. S.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od wielkiej odprawy prezesów, komendantów, kierowniczek p. k. i komendantek zarządzanej na 24, 25 i 26 kwietnia w Warszawie. Program odprawy przewiduje dwudniowe (24 i 25 kwietnia) obrady członków władz okręgowych i podokręgowych powołanych na odprawę, oraz niektórych osób z niższych szczebli organizacyjnych, specjalnie imiennie powołanych. Wśród tych osób poważną grupę stanowią będą okręgowi referenci wychowania obywatelskiego oraz wybitne działaczki z terenu pracy kobiet Z. S.

Na dzień 26 kwietnia przewidziana jest plenarna odprawa wszystkich uczestników odprawy. Na ten dzień przybywają prezesi, komendanci, kierowniczki p. k. i komendantki p. k. powiatów Z. S., pozatem powiaty Z. S. wysyłają na dzień 26 kwietnia swoje chorągwie organizacyjne z chorążymi, gdyż przewiduje się wystąpienie zewnętrzne plenum odprawy.

Zbliżająca się odprawa kierowniczych jednostek naszej organizacji, zarówno ze względu na liczebność zespołu osób, biorących w niej udział, jak i okres jej trwania posiadać będzie niewątpliwie charakter znacznie donioslejszy od periodycznych odpraw ogólnie - organizacyjnych. Tem tłumaczy się również zrozumiałe zainteresowanie, jakie budzi odprawa wśród działaczy organizacji. Naturalnie odprawa ta nie zastępuje Zjazdu Delegatów Z. S.

Podstawę dwudniowych obrad przedstawieli władze wyższych szczebli organizacyjnych stanowią będą referaty, które przygotowują poszczególne okręgi. Na czoło wysuwa się referat p. t. „Wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim w świetle założeń ideowych i dotychczasowych doświadczeń organizacyjno-programowych”. Nie wiemy jeszcze, jakie tezy wysunie referent, któremu okręg VII powierzył opracowanie tego niezwykle ważnego referatu. Sądzymy jednak, że w obecnym momencie, gdy

wzmaga się ofensywa hasel destrukcyjnych, osłabiających prężność duchową narodu, na czoło wysunąć musimy postulat kontynuowania na odcinku wychowania i pracy kulturalno - oświatowej idei niepodległości. Na tym odcinku musimy się zaznaczyć jeszcze intensywniejszą, niż dotychczas pracą.

Nie mniej ważne znaczenie, będzie miał referat określający współpracę Z. S. z organizacjami społecznymi o charakterze niepodległościowym, oraz organizacjami społeczno - wychowawczymi i użyteczności ogólnej. Aktualności tego referatu nie trzeba podkreślać, zwłaszcza obecnie, kiedy z różnych stron rzuca się hasła koordynacji wysiłków.

Referat o statucie i regulaminach Z. S. w świetle pracy terenowej dostarczy niewątpliwie władzom organizacji dużo poważnego materiału do usprawnienia życia wewnętrznego Z. S. Duże zainteresowanie budzi referat „czy i jak Koła Przyjaciół Z. S. spełniają swoje zadania”. Krytyczna ocena działalności wielu kół, niejednokrotnie chodzących luzem, przyspieszy zapewne reorganizację tej instytucji.

Dwa referaty, poświęcone będą pracy kobiet. Referaty te są zastrzeżone dla strzeleczyń, ale jeden korreferat ma opracować strzelec. Chodzi o to, aby w tak ważnych kwestjach nie brakło również głosu mężczyzn.

Jak z tego krótkiego przeglądu łatwo wywnioskować, odprawa zapowiada się bardzo ciekawie i pracowicie. Inicjatywa oddana została terenowi, bo nie centrala, ale teren przygotowuje referaty. W dyskusji nad referatami oraz wnioskami przepracowanymi na komisjach uczestnicy odprawy skorzystają zapewne z poruszenia najważniejszych spraw i bolączek organizacyjnych w ramach zakreślonych programem odprawy.

Czekamy więc! Teren ma głos!

STRZELECKIE OGRÓDKI DZIAŁKOWE W PODOKRĘGU STANISŁAWÓW*)

Inicjatywa zorganizowania ogródków działkowych powstała w styczniu 1935 roku na posiedzeniu Komisji Gospodarczej Podokręgu Związku Strzeleckiego, w czasie debat nad akcją pomocy bezrobotnym.

Wobec żywego zainteresowania się tą sprawą, ukonstytuował się komitet organizacyjny pod przewodnictwem Prezesa Podokręgu Z. S. Ob. Mgr. Franciszka Kotlarczuka. Komitet ten niezwłocznie przystąpił do pracy, by w roku tym uruchomić ogródki działkowe. Dzięki bardzo obywatelskiemu stanowisku miasta Stanisławowa uzyskano za minimalnym czynszem rocznym, teren pod plantację w ilości 6 hektarów położony w obrębie miasta tak zwany „Pas Zieleni” na Dąbrowie. Ze strony zaś Wydziału Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie uzyskano dotację w wysokości 4.000 zł. z Funduszu Pracy, co pozwoliło na rozpoczęcie pracy.

Wobec spóźnionej pory przystąpiono niezwłocznie do uprawy. Teren podzielono na 2 części, z tych pierwszą w ilości 4 hektarów zwapnowano, nawieziono obornikiem i zaorano. Następnie teren ten ogrodzono i podzielono na 77 działek, każda po 400 m². Roboty te ukończono 4 maja, poczem działki przydzielono zgłaszającym się bezrobotnym. W pierwszym rzędzie uwzględniono bezrobotnych członków Z. S., których zgłosiło się 65. Resztę działek w ilości 12 otrzymali nieczłonkowie Z. S., wśród których było 9 rusinów. Mimo tak różnorodnego elementu, wywiązała się wkrótce żywa współpraca między działkowcami. Działkowcy rusini nie tylko nie stronili, lecz przeciwnie bardzo chętnie brali udział we wszystkich zebraniach i odczytach dla działkowców, organizowanych przez Związek Strzelecki.

Pragnąc przyjść z pomocą fachową działkowcom, Podokręg Z. S. przydzielił jednego

*) Patrz artykuł p. t. „Musimy zainteresować się ogródkami działkowymi”, zamieszczony w Nr. 13 „Strzelca”.

z członków Z. S., który mając ukończoną szkołę rolniczą, udzielał potrzebnych wskazówek działkowcom i czuwał nad całą plantacją. Poza tem „Praca Kobiet” Podokręgu Z. S. objęła dwie działki pod swoją opiekę i prowadziła je przykładowo. Do współpracy zgłosiło się również Towarzystwo Ogrodnicze w Stanisławowie, które bezinteresownie udzielało fachowych wskazówek i urządzało odczyty dla działkowców. Dzięki posiadanym funduszom udzielono pewnej pomocy bezrobotnym działkowcom na obsadzenie działek. W tym celu otrzymali oni rakoodporne ziemiaki do sadzenia oraz część nasion i rozsady. Dzięki właśnie tym jednako- wym i dobrym nasionom, uzyskano jednolity typ ogródków oraz dobre plony.

Praca na działkach nie szła łatwo. Trzeba

było teren, który szereg lat był państwiskiem zamienić na ogrody. Pesymiści mocno wątpili w wyniki. Jednak dyscyplina organizacyjna i poczucie obywatelskości wśród członków Z. S. nie pozwoliło im opuścić rąk. Rozbijano grudy, wyrwano chwasty, by tylko nie dać za wygraną. To też w niedługim czasie działki świeciły przy-



Wzorowa działka ob. Adamskiego Instruktoru ogródków.

kładem na całą okolicę. Dla ułatwienia zebrań działkowcom oraz dla przechowania narzędzi wybudowano pawilon o 2-ch pomieszczeniach, z których jedno służy na kancelarię, drugie zaś na świetlicę dla działkowców. Poza tem wykopano studnię, zbiornik na wodę do podlewania oraz upiękaszono plantację kwiatami.

We wrześniu 1935 nastąpiło poświęcenie działek oraz zwiedzanie ogródków przez przedstawicieli władz i publiczność. Jaką korzyść natomiast odnieśli działkowcy z uprawy swoich działek najlepiej ilustrują plony z dwóch średnich działek, które przedstawiają się następująco:

Z działki Nr. 15 zebrano:		wartość
200 kg ziemniaków po 3 zł. za 100 kg	6.— zł.	
125 kg buraków ćwikłowych po 7 zł. za 100 kg	8.— „	



Piękny plon pracy ob. Łysiaka.



— znięte pomidory na działce ob. Zielińskiego.

	wartość
20 kg. kukurydzy po 15 zł. za 100 kg	3.60 „
30 kg. fasoli po 20 zł. za 100 kg.	6.— „
40 kg. pomidorów	8.— „
600 sztuk ogórków	3.— „
10 kg. marchwi	1.40 „
30 kg. pietruszki	3.— „
100 sztuk kapusty	7.— „
5 kg. rzodkwi i rzodkiewki	1.— „
1 kg. słonecznika	— .50 „
Razem	44.50 zł

Z działki Nr. 52 zebrano:

500 kg. ziemniaków po 3 zł. za 100 kg.	15.— zł.
50 kg. buraków ćwikłowych po 7 zł. za 100 kg.	3.50 „
20 kg. fasoli	4.— „
5 kg. rzodkwi i rzodkiewki	1.— „

	wartość
5 kg. grochu	1.50 „
30 kg. marchwi	4.50 „
25 kg. pietruszki	2.50 „
30 kg. pomidorów	6.— „
60 sztuk kapusty	4.— „
10 kg. kukurydzy	1.80 „

Razem 43.50 zł.

Do obliczenia wartości plonów przyjęto ceny rynkowe, po których działkowcy nabywaćby musieli te produkty.

Jeżeli teraz porówna się koszt uprawy jednej działki (orka, nawóz, nasiona i t. p.), który wynosił 19 zł. na jedną działkę, to średni dochód z jednej działki wynosi 21 zł. Na całej plantacji wynosił on 1.554 zł., którą to kwotę zyskali bezrobotni dzięki tej pożytecznej inwe-



Wejście na plantację Tow. Ogródków Działkowych Z. S. w Stanisławowie.

stycji Funduszu Pracy. Jeżeli teraz przyjmie się całość wydatków na kompletne zagospodarowanie plantacji, to zostały one już w pierwszym roku zamortyzowane w 75% rezultatami z działek, a przyległy ludziom bardzo pożyteczne i zdrowe zajęcie.

W jesieni 1935 przystąpiono do uprawy dalszego terenu w ilości 2 ha, tak że z wiosną 1936 cała plantacja na Dąbrowie obejmować będzie 140 działek po 400 m². Zainteresowanie się ogródkami działkowymi wśród bezrobotnych tak silnie wzrosło z wiosną 1936 roku, że Podokręg Z. S. zmuszony jest starać się o dalsze tereny pod ogródki działkowe, by zaspokoić zgłaszających się. Obecnie wydzierżawiono nowy teren pod ogródki w dzielnicy t. zw. Górka, gdzie założonych będzie nowych 40 ogródków. Ten dział pracy tak silnie rozwinał się, że Podokręg zmuszony był powołać do życia Towarzystwo Ogródków Działkowych przy Podokręgu Związku Strzeleckiego w Stanisławowie z zasięgiem pracy na cały teren Województwa. Towarzystwo to uzyskało zatwierdzenie statutu i rozwinięte pracę na dalsze ośrodki.

W roku 1936 na terenie ogródków działkowych zorganizowaną zostanie przez Pracę Kobiet Z. S. opieka nad dziećmi działkowców oraz utworzony będzie plac do zabaw dla dzieci. Ponadto na działki wprowadza się Orleńskie, które w tym roku otrzymały jedną działkę, celem uprawy jej we własnym zarządzie. W każdej

niedzielę odbywać się będą odczyty popularne z wychowania obywatelskiego, warzywnictwa, uprawy roli oraz higieny. Dla młodzieży zaś z zakresu jedwabnictwa i hodowli morwy białej. W tym celu w roku 1935 założoną została szkoła drzewek morwowych, które następnie wysadzone będą jako żywopłoty.

Ogródki działkowe okazały się bardzo ciekawym i pożytecznym problemem pracy w Związku Strzeleckim. Dział ten jest tem więcej ważnym, że wciągnięto do prac ludzi nad którymi mało kto ma ochotę pracować. Poza korzyścią materialną dla działkowców, ogródki te dają im dużą pociechę psychiczną, zapełniają wolny czas i choć w części zmniejszają przynęcenie spowodowane bezrobociem i ciężką sytuacją majątkową.

Na działkach okazało się, że chętnie poddali się oni dyscyplinie strzeleckiej i nigdy nie dali najmniejszych powodów do skarg. W obecnym roku, gdy na działkach pracować będzie około 180 rodzin, Podokręg zamierza zorganizować akcję samopomocy na zimę.

Akcja zapoczątkowana przez Podokręg Z. S. w Stanisławowie wzbudziła zainteresowanie w miastach Kołomyi i Stryju, wobec tego Podokręg zamierza przystąpić do organizacji ogródków działkowych w tych ośrodkach w porozumieniu z miejscowymi Powiatami Z. S.

A. S. U.

DLACZEGO CZESI SĄ NIEPRZYJAŹNI POLAKOM?

Niejednym z obywateli, czytając niemal codziennie o ciągłych prześladowaniach ludności polskiej w Czechosłowacji, zadawał sobie zapewne pytanie — dlaczego Czesi są nieprzyjaźni Polakom. Zdawałoby się przecie, że tak ze względu na pokrewieństwo krwi i języka obu narodów, jak również na wspólne niebezpieczeństwo — stosunki polsko - czeskie powinnyby się układać jaknajlepiej. Tymczasem dzieje się inaczej.

I to wcale nie od dzisiaj. Trzeba bowiem wiedzieć, że stosunki polsko - czeskie rzadko układały się pomyślnie, częściej zaś były wręcz wrogie i nieprzyjazne. Przecie to nie kto inny tylko Przemysław Ottokar II wspomagał Krzyżaków przeciw Polsce (XIII. w.), a syn jego Wacław zagarnął tron Władysława Łokietka. Nie kto inny, tylko król czeski, korzystając z ustawicznej groźby krzyżackiej na północnej granicy polskiej, wymusił na Kazimierzu Wielkim, zrzeczenie się Śląska. 600 lat temu (1335).

W niespełna trzysta lat później, po klęsce pod Białą Górą (1620) Czesi stracili swą wolność i ulegli germanizacji. Po rozebraniu Pol-

ski, Czesi, jako urzędnicy austriaccy w okresie Marji Teresy i Józefa II najgorliwiej i najbezwzględniej germanizowali Polaków w Małopolsce.

Obudzili się do życia narodowego mniej więcej sto lat temu, w okresie romantyzmu. I właśnie wówczas, kiedy myśl czeska potrzebowała najwięcej wsparcia ze strony cywilizacyjnie najbliższej — Polacy odegrali wielką rolę w odrodzeniu czeskim. Dzisiaj wiemy, dzięki poważnym badaniom naukowym, że „cud” czeskiego odrodzenia tłumaczy się w ogromnym stopniu wpływem polskim. „Jest to w pełnym tego słowa znaczeniu ekspansja polskiej kultury — jedyna w kierunku zachodnim, dokonana w tragicznej chwili upadku politycznego Rzeczypospolitej na chwałę prężności i młodzieńczej siły polskiego ducha”.

Czesi szybko o tem zapomnieli i poczynszy od r. 1848 („Wiosna ludów”) skierowali swe uczucia ku Moskwie. Od tego czasu datuje się przyjaźń czesko - rosyjska.

Najgorsza jednak niespodzianka czekała nas w pierwszych miesiącach niepodległości.



Na działce ob. Rauchowej kwitną piękne kwiaty.

Kiedy w r. 1818 rozpadła się Austria, podzielono Śląsk Cieszyński na zasadzie umowy polsko - czeskiej, zgodnie z granicami narodowościowymi. Jakiegokolwiek zbrojnej niespodzianki czeskiej nikt wówczas nie przypuszczał, bo myślano o braterstwie polsko - czeskim. Tymczasem Czesi, wyzyskując ciężkie położenie Polski (walki z Ukraińcami) wpadli 21.I. 1919 r. na polskie ziemie, zajęli Cieszyn i posunęli się aż po Skoczów. Pod naciskiem koalicji zawarto rozejm, a później miało przeprowadzić plebiscyt. Niestety nie doszedł on do skutku, bo Polska za obietnicę pomocy w walce z bolszewikami w 1920 r. zmuszona była rzec się plebiscytu i powierzyć rozstrzygnięcie sporu Konferencji Ambasadorów, która przyznała Czechom aż 69 gmin z większością polską. Oczywiście Czesi Śląsk zagarnęli, ale pomocy Polsce w walce

z bolszewikami nie tylko nie udzielili, ale nawet czynili wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do pomocy ze strony tych przyjaciół Polski, którzy pomocy gotowi byli udzielić.

Od roku 1920 uczucia Czechów dla Polski nie wiele się zmieniły. Po zawarciu umowy likwidacyjnej 23.IV. 1925 r. sądzono jednak w Polsce, że ludność polska w Czechosłowacji będzie faktycznie równouprawniona i nie będzie poddawana przymusowej czechizacji. Niestety stworzono tylko pozory równouprawnienia. Mają wprowadzić Polacy polskie szkoły z polskimi nauczycielami, ale nacisk gospodarczy (pracodawców) i administracyjny (policja) zapędza dzieci polskie do szkoły czeskiej. Nawet z bardzo liberalnej ustawy o szkołach mniejszościowych umieli Czesi zrobić narzędzie wynaradawiania. Oto w tych gminach, w których liczba dzieci czeskich nie była dostateczna dla założenia szkoły przez gminę, założyli kosztem państwa ponad 90 szkół dla mniejszości czeskiej w gminach polskich!

Trudno w krótkim artykule przedstawić całkowity obraz położenia ludności polskiej w Czechosłowacji. To pewne, że obraz ten nie wiele się różni od szyszan, na jakie wystawiona jest ludność polska (mazurska) w Prusach Wschodnich. A wszystko to pochodzi stąd, że Czesi boją się silnej Polski i robią wszystko, aby przynajmniej u siebie pozbyć się tego straszaka, który sobie stworzyli.

K.

D Z I E Ń L A S U

Las stoi jeszcze zakrzepły — ciemny.

Drzewa огоłocone w jesieni z liści niedość napiły się wody i natykały ciepłego powietrza, aby ustroić swe nagie ramiona zielenią. Ale to tylko pozornie.

Pod ciemną korą pulsują soki — z nabrzmiałych ciemnych pąków wkrótce wyprysną jasnozielone, lśniące listeczki.

Las budzi się do życia — i jakoś inaczej szumi.

Radują się wesołym szemraniem drzewa przydrożne, samotne grusze w polu i stary przepastny bór. Zbliża się dzień ich święta uznany przez ludzi.

Człowiek staje się przyjacielem lasu z dotychczasowego wroga.

Nieraz bywało — rosły drzewa długie lata, porajac się z wichrem i deszczem, uporczywie

gojąc swe rany aby w godzinę paść pod ciosami siekiery lub zgrzytliwymi zębami piły.

Ze świstem ciężko waliły się na ziemię.

Przecież pojęli ludzie życie lasu i zrozumieli jego wartość przeogromną i konieczność ratowania przez racjonalną gospodarkę resztek dawnych kniei.

Przed skwarem i pyłem miasta chętnie chronią swe głowy pod wilgotnym cienistym dachem liści, aby spędzić przyjemnie czas i pokrzepić siły.

Las to nasze zdrowie!

Trudno jest żyć bezdomnemu człowiekowi a gdzież się skryją zwierzęta bez swego domu — lasu?

W ostępach żubr przebija się przez gąszcz, dzik przeskakuje powalone kłody, drapieżny wilk zgrabnie omija głębokie topiele porośnięte si-

wym mchem. W puszczy zamieszkuje różna zwierzyna. Wystarcza miejsca nawet dla drobiazgu ptasiego. Daleko sławi Polskę nasz bogaty zwierzostan.

Daleko płyną smukłe sosny, grube dęby, białe drzewo osiki aby jako maszty dźwigać jasne żagle, zdobić różnorodnymi stojami meble i rozrzuć się po świecie drobnymi zapalnikami.

Las to źródło bogactwa narodowego!

Lasy są regulatorami wilgotności, bronią nas przed klęską powodzi.

Pod osłoną lasu w dawnych czasach walczyli nasi pradziadowie. Dzisiaj mimo wielkiego postępu sztuki wojennej las ubezpiecza żołnierza (Strzelcy powinni mieć to specjalnie na uwadze).

Las jest naszą osłoną przed wrogiem!

Ludzie urządzają „Dzień Lasu” — wygłaszają odczyty, sadzą drzewka a drudzy przychodzą i obłamują gałęzie ranią drzewa, a nieraz złośliwie wyrrywają jeszcze niezakorzenione szczypty. Strzelcy muszą być obrońcami lasu.

Ostatnia sobota kwietnia przypada w tym roku na dzień 25-go. Corocznie poświęca się ją dla lasu, dla drzew.

W dniu tym należy o ile można w porozumieniu z leśnikami urządzać pogadanki, odczyty, wycieczki do lasów dla członków oddziałów i orląt.

Nawet jeżeli niema w okolicy lasu i leśników, trzeba wykorzystać we własnym zakresie materiały podany poniżej.

Zawczasu pomyśleć o przygotowaniu drzew do sadzenia.

W pogadankach i odczytach poruszyć kwestie zamiłowania do przyrody, niszczenia przez bezmyślne deptanie, zanieczyszczanie i wypasanie w nich bydła w porze niedozwolonej; zaznajomienie ze znaczeniem bogactwa i wartości lasu. Niech się każdy pochwali choć jednym drzewkiem w tym dniu zasadzonym. Musimy wreszcie zrozumieć, że ostatnia sobota kwietnia to nie tylko przypomnienie o potrzebie opiekowania się lasem. Las musi mieć stałych opiekunów.

Broszury i materiały dotyczące „Dnia lasu” można zakupić w Warszawie, ulica Żórawia 13 Związek Leśników. Między innymi polecić można następujące:

1. Franciszek Gorczyca — „Las szumi”. —
2. Wład. Korsak „Dar lasu”.
3. inż. St. Tyszkiewicz „Jak powstaje las”.
4. inż. Bron. Paszyński „Praca leśnika”.
5. Marja Tihla „Co daje las”.
6. Janina Kowalska „Zadrzewienie i pożytek z niego”.
7. dr. Hil. Kar. Lubliner „Las i my”.
8. Wład. Klimaszewski „Jak żyje las”.
9. inż. St. Tyszkiewicz „Życie lasu”.
10. Józef Rosiński „O lesie”.
11. Jan Kloska „Las a powódź”.
12. Marjan Nunberg „Do walki z chrabąszczem”.
13. Jan Milewski „Las naszym dobrem”.
14. inż. Stan. Schabiński „Lasy i gospodarka leśna w Polsce”.

VII MISTRZOSTWA PIĘSCIARSKIE Z. S.

Siedem lat zrzędu urządzamy nasze doroczne mistrzostwa pięściarskie. Tym razem kolejka wypadła na Śląsk, który mistrzostwa nasze zorganizował w Nowym-Bytomiu, mocnym ośrodku pracy strzeleckiej.

Nowy - Bytom, siedziba jednej z największych

stalowni „Hurty Pokoju”, zatrudniającej nawet w tych kryzysowych czasach około 5.000 ludzi, to szara fabryczna osada, pokryta warstwą sadzy, jak zresztą cały przemysłowy Śląsk, kubek w kubek podobna do wielu innych tego samego typu miejscowości.



Zespół Z. S. Śląsk zajął II miejsce.



Zespół pięściarski Z. S. Lublin.

Na terenie tej wielkiej huty, prosperuje dobrze samodzielny oddział Związku Strzeleckiego, pod wytrawną ręką prezesa płk. Janeczka, liczący 600 członków. Temu to właśnie oddziałowi podokręg Śląsk polecił zorganizowanie do rocznych naszych mistrzostw pięściarskich.

Jako miejsce mistrzostw ustalono, wielką salę Robotniczego Domu Huty Pokoju. Zawodników zakwaterowano bądź to w koszarach policyjnych, bądź też w sali gimnastycznej huty. Wyżywienie zorganizowano w jednej z miejscowych restauracji, gdzie za przystępną cenę zawodnicy otrzymywali trzykrotny dzienny posiłek. Badania lekarskie i opiekę lekarską ujęli w swe ręce lekarze huty.

Mimo tak doskonałych warunków mistrzostw i dobrej zewnętrznej oprawy tychże na starcie znalazło się jedynie 4 zespoły okręgowe, przy 8 do 10 w uprzednich latach startujących. Przyczyny należy szukać przede wszystkim w ostrym regulaminie zawodów, dozwalającym na start jedynie zespołom Z. S. zrzeszonym w Polskim Zw. Bokserkim, oraz fatalnej wprost porze w jakiej mistrzostwa się odbyły. Pomijając już to, że mistrzostwa nasze przypadły na 3 dni przed ogólnopolskimi mistrzostwami okręgowymi P. Z. B., podkreślić trzeba nietortunne wybranie na zawody środkowych dni tygodnia, a mianowicie środy, czwartku i piątku. Ponieważ na całe mistrzostwa łącznie z przejazdami zespół musi potrzebować około 7 dni, nie dziw też, że frekwencja nie dopisała. Trzeci powód to wybranie na mistrzostwa Śląska, który od kresów leży o dobre dwa dni drogi, a tem samem przysparza sporo kosztów. Jednem słowem fatalnia się złożyło i dlatego też tak małą frekwencją cieszyły się w b. r. mistrzostwa.

Dlatego też na ringu w dniu otwarcia, którego dokonał komendant podokręgu Śląsk ob. mjr. Abramowicz, stawiły się jedynie cztery zespoły a to gospodarze, Pomorze, Poznań, oraz Lublin. Zbrakło nawet takich mурowanych uczestników jak, Warszawa, która nie opuściła żadnych z dotychczasowych mistrzostw i Brześć, który jakkolwiek młody w sporcie pięściarskim, wykazywał ostatnio stałe dobre postępy w tej dziedzinie pracy. To samo dotyczy Stanisławowa i okręgu Północ,



Trening przed zawodami.

którego zawodnicy zostali ostatnio tak licznie kontuzjowani, że nie udało się zestawzić odpowiednio silnej drużyny.

Mimo takiego uszczerbku nie notowanego od pierwszych mistrzostw Z. S., które odbyły się na Śląsku przed ośmiu laty, walki stały na możliwym poziomie a tylko niektórzy zawodnicy wykazali zbyt małą rutynę ringową, którą należy odróżnić od techniki, niejednokrotnie o dużej rozpiętości między poszczególnymi członkami zespołu. Najbardziej, wyrównanym zespołem byli niewątpliwie Pomorzanie mający zespół złożony z zawodników Cujavii i Astorii. Na drugim miejscu postawiłbym Śląsk na trzeciem Lublin.

Eliminacyjne zawody dwu pierwszych dni dały następujące wyniki:

Dzień I. W. musza — Czyż (Śląsk) — Łada (Pomorze), po słabej wal-

ce Czyża wygrywa na punkty Łada.

W. kogucia — Dziura (Śląsk) — Stefański (Poznań) obaj pięściarze nic specjalnego nie pokazali, wygrywa nieco lepszy Dziura.

W. piórkowa — Bijok (Śląsk) — Sobczak (Poznań), wygrywa silniejszy i lepszy technicznie Sobczak przez k. o. w drugiej rundzie.

W. lekka — Pandera (Śląsk) — Dorsz (Pomorze), bardzo słaby Pandera przegrywa w 3 rundzie przez k. o.

W. półśrednia — Macioszek (Śląsk) — Sobek (Pomorze), zwycięża przez t. k. o. Macioszek.

W. średnia — Wójcicki (Lublin) — Góra (Poznań), bardzo silny Wójcicki już w 30 sekundzie pierwszej rundy nokautuje Górę.

Drugi dzień:

W w. koguciej Czerwiński (Lublin) ulega na punkty Rogowskiemu (Pomorze), w wadze piórkowej Hojna (Lublin) niespodziewanie wygrywa na pkt. z Borowiczem (Pom.). W w. lekkiej Walkowiak (Poznań) pokonuje wysoko Melgona (Lublin). W wadze średniej Rembalski po ciekawej walce nieznacznie wygrywa z Lewandowskim (Pomorze).

W wadze półciężkiej Bodzak (Lublin) wygrywa walkowerem, wskutek nadwagi Jezierskiego (Poz.). W

walca łowarzystkiej również wygrywa, posyłając przeciwnika na deski w pierwszym starciu.

Nad program odbyła się walka między *Bifokiem* (waga piórkowa) i *Stefańskim* (waga kogucia), wygrał *Stefański* (waga kogucia), na punkty.

Po drugim dniu zawodów zaczął się zarysowywać, domniemany zwycięzca Pomorza, konkurujące mocno w zbieraniu punktów ze Śląskiem. Obawy na utratę mistrzostwa były dosyć uzasadnione z powodu niezbyt umotywowanych wyroków sędziowskich, jakie padały przez dwa dni i jakie niewątpliwie i w finale będą grały pewną nieobliczalną rolę.

W piątek odbyte przy wypełnionej sali finały potwierdziły naszą opinię a o włos wygrana Pomorza, jeszcze raz dowiodła, że regionalizm, pojęty nawet bardzo skromnie i własna publiczność robi swoje i zaważa na wyrokach sędziów.

Wyniki finałów, rozegranych przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali przedstawiają się następująco: W. musza Łada (Pomorze) — Kalita (Lublin). Po dwu rundach, które wypadły na remis, ostatnia runda należała do bardziej rutynowanego pięściarza, jakim okazał się stary wyjadacz Łada. Wygrywa ten ostatni na punkty. Kalita, jeśli tylko jego treningiem pokieruje dobry nauczyciel winien być b. dobrym pięściarzem. Tymczasem idzie odważnie, ale nie zasłania się zupełnie, poluje na silny cios, który mu jednak nie wychodzi, bo bokser na ringu to nie worek na treningu — ale ruchoma zwinną tarcza.

W. kogucia: Rogowski (Pomorze) nie miał zawiele trudności z prymitywnym *Dziurą* (Śląsk). Wysoko na punkty wygrał Rogowski. Walka Rogowskiego wypadła mało efektownie spowodu wielkiego prymitywu Dziury.

W. piórkowa: Sobczak (Poznań) wygrywa na punkty ze słabym *Chojną* (Lublin). Lubliniak bardzo zacięty, jednak mało umiejący.

W. lekka: *Wałkowiak* (Poznań), po ciekawej i dobrze pod względem technicznym stojącej walce, zwycięża na punkty *Dorsza* (Pomorze), zdaje się najsłabszego pięściarza pomorskiego.

W. półśrednia: *Macioszek* ze Śląska, po trzech rundach przewagi nad prymitywnym *Maciejewskim* z Poznania, wygrywa zdecydowanie na punkty. Pomimo zwycięstwa walka *Macioszka* pod względem technicznym nie stała wysoko.

W wadze średniej zanosilo się na nielada sensację. Spotkali się tu bowiem pogromca *Lewandowskiego*, *Rembalski* ze Śląska oraz *Wójcicki* (Lublin), który pierwszego dnia znokautował w 20 sekundach *Górę* z Poznania, którego następstwem ciężkiego uderzenia odwieziono do szpitala. *Rembalski* nie uląkł się jednak strasznego ciosu *Wójcickiego*, który to bokser poluje litylko na nokauty. Przetrzymał pierwsze ataki *Wójcickiego*, następnie sam zapolował na niego i ku zdziwieniu publiczności — *Wójcicki* poddaje się przy końcu pierwszej rundy. Jak nam następnie powiedziano: *Wójcickiemu* po słabych nawet uderzeniach „Wypada z zawias” szczeka, na skutek czego odrazu odpada go chęć walki. Dlatego też już w pierwszych sekundach stara się znokautować przeciwnika, gdyż dalsza walka — spowodu



Reprezentacja Z. S. Pomorza zdobyła poraz 3-ci puhar i tytuł mistrza.

poprzednio wymienionej wady szczęki — staje się dla niego niebezpieczna. Może źle robimy, że zdradzamy tajemnicę pięściarza, nie mniej musimy go bronić w obliczu czytelników, gdyż po piorunującym nokaucia dnia pierwszego, dziwnym wydaje się ta szybka porażka u tak bojowego i silnego boksera, jakim jest *Wójcicki*.

W wadze półciężkiej, dobry technicznie *Zieliński* wygrał po dwu rundach z surowym, jednak b. silnym *Bodzakiem* z Lublina. Lublinianin to bardzo dobry materiał na doskonałego pięściarza. Potrzebuje jednak dużej rutyny i sporo walk z dobrymi przeciwnikami, *Bodzaka* po serii ciężkich ciosów *Zielińskiego* — poddaje się.

W w. ciężkiej *Uherek* (Śląsk) spotkał się z pomorzaninem *Borożyńskim*. Cały czas naszym zdaniem miał jednak przewagę b. dobry *Borożyński* i dziwnym wydaje się orzeczenie sędziów, przyznające zwycięstwo Ślązakowi. Zwycięstwo *Borożyńskiego* nie ulegało zdaje się wątpliwości. *Borożyński* to doskonały bokser. Szybki, o dobrym ciosie, stanie się niewątpliwie sławą swego klubu, a może i kraju.

Po zakończeniu zawodów, którym przyglądało się kilkuset widzów, obie finałowe drużyny wyszły na ring, a po przemówieniu zastępcy Kmdta Głównego okręg. Z. S. mjr. Jabłońskiego, rozdał tenże nagrody. Nagrodę przechodnią w postaci pucharu im. gen. dr. Rouperta zdobył po raz trzeci a zarazem na własność okręg Z. S. Pomorza, mając w ogólnej sumie 20 pkt., przed Śląskiem 19 pkt. i Poznaniem 14 pkt. Wszyscy mistrzowie otrzymali pamiątkowe żelony a wice mistrzowie dyplomy. Następnie muzyka odegrała marsza strzeleckiego, została opuszczona flaga strzelecka, a tem samem oficjalnie zakończone VII doroczne zawody pięściarskie Z. S.

Przebieg tegorocznych zawodów nasuwa nam następujące uwagi: po pierwsze — należy na przyszłość organizować równocześnie zawody w dwu klasach, a to w kl. A dla zawodników należących do Polskiego Zw. Bokserskiego, jako bardziej rutynowanych, a jednocześnie w kl. B — dopuszczając do tej kategorii pięściarzy niezrzeszonych w P. Z. B. Klasa ta może poka-



Zespół Z. S. Poznań na tegorocznych zawodach zajął trzecie miejsce.

zać walki nawet słabsze, nie mniej zasługą tu naszą będzie popularyzacja tego sportu wszędzie tam, gdzie

dzisiaj są strzelcy - pięściarze niechrześciani, nie mają dostępu do zawodów wyższych kategorii poza okręgami.

Tego rodzaju postawienie sprawy spowoduje, że na ringu w przyszłości staną nie cztery zespoły, ale 17 i to dopiero będą zawody godne Z. S.

Należy też wspomnieć o miejscu zawodów. Kresowa tereny nie cieszą się powodzeniem. Ludzie nie chcą jechać daleko, bo to i czasu zabiera wiele i drogo. Dlatego też następne zawody muszą się odbywać w środku kraju.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Sędziować muszą strzelcy wyszkoleni na sędziów pięściarskich. Wiało już takich mamy w naszym gronie, resztę potrzebną trzeba będzie w nadchodzącym sezonie zimowym przeszkolić.

Organizacja zawodów, dzięki dużemu poparciu jakie organizatorom chętnie udzielił naddirektor Huty Pokoju p. Absolon oraz pracy niezmordowanego ppłk. s. s. Janeczka, prezesa tamt. oddziału Z. S. wypadła nadspodziewanie dobrze.

Z TY GODNIA

PROGRAM WILEŃSKICH UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNYCH W DNIU 12 MAJA.

Uroczystości wileńskie rozpoczną się 11 maja otwarciem wystawy w bibliotece U. S. B. zawierającej pamiątki z okresu pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Tegoż dnia wieczorem ulicami miasta przejdzie żałobny capstrzyk wojskowy. Równocześnie niektóre obiekty jak Góra Zamkowa, Trzykrzyska, kościoły i gmachy państwowe będą iluminowane. W kościele Ostrobramskim św. Teresy nastąpi o godz. 20.45 przeniesienie trumny z prochami Matki Marszałka Piłsudskiego z podziemi kościoła do nawy głównej, co połączone będzie z krótkim nabożeństwem.

Główne uroczystości żałobne odbędą się 12 maja z udziałem P. Prezydenta Rzplitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Rządu, przedstawicieli Senatu i Sejmu i korpusu dyplomatycznego. We wczesnych godzinach porannych urna z Sercem Marszałka będzie wydobyta z niszy i ustawiona przed trumną Matki, poczem odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne. Równocześnie odbędą się nabożeństwa żałobne w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie wyruszy z kościoła św. Teresy pochód. Urna z Sercem Marszałka niesiona będzie w otwartej lektyce, trumna zaś Matki spocznie na

lawesie. Wzdłuż trasy pochodu, ulice przybrane będą kirem. Na placu katedralnym ustawione zostaną trybuny dla ludności. W Ostrej Bramie lektyka z Sercem Marszałka i trumna z prochami Matki, zatrzymają się na krótko, poczem pochód przejdzie na cmentarz Rossa. Przed złożeniem Serca Marszałka w trumnę w mauzoleum, duchowieństwo odprawi modły, poczem wygłosić ma przemówienie P. Prezydent Rzplitej. W chwili składania Serca Marszałka i prochów Jego Matki do mauzoleum orkiestry wojskowe odegrają hymn, a baterie ustawione na wzgórzach podmiejskich oddadzą 101 strzałów.

Moment ten transmitowany będzie przez radio i będzie sygnałem do 3-minutowej ciszy. W mieście rozstawione będą liczne megafony, przez które ludność będzie informowana o przebiegu uroczystości.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH WE LWOWIE

Dnia 14 b. m. we Lwowie doszło do starć policji z bezrobotnymi. Przed biurem pośrednictwa pracy zgromadziła się większa grupa bezrobotnych, żądając zatrudnienia ich. Gdy przedstawiciel Funduszu Pracy oznajmił, że narazie Fundusz nie jest w stanie zatrudnić większej ilości bezrobotnych, część zgromadzonych udała się do magistratu usiłując dostać się na dziedziniec. Policja nie dopuściła do tego. Wówczas grupa bezrobotnych udała się na plac Akademicki, na którym prowadzone są

W związku z artykułem p. t. „Piszemy listy” zamieszczonym w Nr. 13 „Strzelca” zawiadamiamy wszystkie Oddziały Z. S., że Oddział „Życzaków” prosi Oddziały z całej Polski, a specjalnie z Warszawy, Poznania i Gdyni, o nawiązanie z nimi łączności, strzelcy z Życzakowa przyrzekają na każdy list odpisać. Listy należy kierować: ZWIĄZEK STRZELECKI ODZIAŁ „ŻYCZAKÓW” LWÓW, ŻYCZAKÓWSKA 148.

obecnie roboty kanalizacyjne. Oddział konnej policji starał się rozproszyć gromadzących się, wówczas na funkcjonariuszów policji rzucono kilka kostek brukowych i kamieni. Oddział policji cofnął się, a jeden z policjantów w obronie własnej użył broni. W wyniku strzału ramię zostało dwie osoby z pośród demonstrantów. Jeden z nich po przewiezieniu do szpitala zmarł. Przybyły większy oddział policji rozproszył demonstrantów.

Władze prowadzą dochodzenie celem wyjaśnienia przebiegu i wykrycia sprawców zajścia.

KREDYTY FUNDUSZU PRACY NA ZATRUDNIENIE MAŁOROLNYCH.

Niezależnie od sum, przeznaczonych w tegorocznym budżecie Funduszu Pracy na roboty publiczne — Fundusz Pracy otrzymał dodatkowy kredyt w wysokości 4.500 tys. zł. przeznaczony przede wszystkim na zatrudnienie małorolnych i bezrolnych na robotach wodno-melioracyjnych.

Na robotach tych pracować będą również junacy w ilości 2.100; niezależnie jednak od kredytu, przeznaczanego na zatrudnienie małorolnych i bezrolnych, lecz opłacani z sum, prelimitowanych przez Fundusz Pracy na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży.

KOMUNIZM W HISZPANJI.

Postępy propagandy komunistycznej w Hiszpanji rosną w sposób wzbudzający powszechne zaniepokojenie. Na zjeździe robotników rolnych prowincji Badajoz poza uchwaleniem żądania 6-godzinnego dnia pracy w zimie i 7-godzinnego w lecie, uchwalono wysłanie delegacji do Sowietów oraz przekazywanie ziem przez instytut reformy rolnej nie bezpośrednio rolnikom, lecz stowarzyszeniom robotników rolnych, któreby zorganizowały uprawę gruntów na zasadach kolektywizacji. Poza tem zjazd żąda niezwłocznego wypłacenia zapomóg chłopom, którzy otrzymali ziemię dzięki reformie rolnej, oraz bezpłatnego rozdawnictwa zboża wśród nowych osadników.

SOWIETY ODRZUCAJĄ PROTEST CHIN.

W odpowiedzi na notę protestacyjną rządu chińskiego przeciw sowiecko-mongolskiemu paktowi wzajemnej pomocy komisarz spraw zagr. Litwinow wręczył w dn. 8 kwietnia chińskiemu charge d'affaires w Moskwie odpowiedź, w której rząd sowiecki odrzuca protest chiński jako nieuzasadniony i wyraża jednocześnie głębokie przekonanie, iż rząd republiki chińskiej dojdzie do przeświadczenia, że protokół sowiecko-mongolski odpowiada zarówno interesom narodu mongolskiego, jak i narodu chińskiego.

NOWINY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

Dni świąteczne obfitowały w dosyć liczne spotkania międzynarodowe tak zagranicą, jak też w kraju. Największe sukcesy zagranicą odniósł śląski Ruch, który grając w Niemczech wywodził następujące wyniki: Ruch — Sportfreunde Halle 2:2; Ruch — Dresdner S. Cl. 1:0; Ruch — Fortuna (Lipsk) 3:1. Krakowska Wisła gościła na turnieju piłkarskim zorganizowanym w Antwerpii, remisując z gospodarzami. F. C. Antwerp i przegrywając z węgierskim Ferencvaros 0:3. Warta poznańska gościła u siebie niemieckie kluby Hollstein (Kilonja) i Blau-weiss (Berlin). Z pierwszym poznaniacy wygrywają 3:2, z drugim przegrywają 1:0. We Lwowie tamt. Pogoń go-

ściła wiedeński Wacker, wygrywając obydwie spotkania 0:2, i 3:2. W Krakowie bawił zawodowy klub budapeszteński Budai, z którym Cracovia zremisowała 1:1, zaś Garbarnia wygrała 2:1. Na Śląsku w ramach czwórmeczu, urządzonego przez K. S. Śląsk padły następujące wyniki: Śląsk — Victoria (Berlin) 1:1, Śląsk Vorwerths (Gliwice) 2:1, W. K. S. Śmigły (Wilno) Vorwerths 4:3, W. K. S. Śmigły — Victoria 2:3. Poza tem szereg drużyn poznańskich i pomorskich rozegrało spotkania mniejszej wagi, których wyniki brzmią: Polonia (Bydgoszcz) Blau Weiss (Berlin) 0:4, Polonia (Kępno) — Preussen 1:1, Polonia (Leszno) — Herta (Wrocław) 2:1, 0:6. S. C. Grudziądz — V. b. B. (Oterede) 3:3, 1:6.

TENIS.

W Atenach rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym biorą udział nasi najlepsi gracze. W pierwszym dniu polacy uzyskali szereg sukcesów: Hebda wygrywa z Gdeckerem 6:0 i 6:1, a następnie wygrał z Czisladisem 6:1, 6:1. Tłoczyński zwyciężył Zachosa 6:0, 6:3, Spychała wygrał z Estradidesem 7:5, 6:2, a przegrał z Staliossem — 3:6, 3:6. Jędrzejowska zwyciężyła greczynkę Behar 6:1, 6:1.

REGULAMIN MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

Regulamin M. S. K., ukaże się około 25 b. m. Nowością tegorocznego marszu będzie wprowadzenie 5 kg. obciążenia, zmniejszenie ilości strzałów do 5 oraz wprowadzenie specjalnej uroczystości w Michałowicach, w miejscu, gdzie I. Kadrowa Kompanja przekraczała gra-



Wspomnienia minionych dni świątecznych.



Olimpijscy reprezentanci Polski w chodzie rozpoczęli już intensywny trening.

nię rosyjską. Odnośnie marszów powiatowych i eliminacyjnych do M. S. K. okręgowych i podokręgowych wprowadzone będzie również obciążenie 5 kg. oraz zmniejszona długość marszu na czas do 1/3 całej trasy, jak również przeprowadzona zasada maszerowania nie tylko bitymi drogami, ale także poprowadzenia części trasy drogami polnymi, wzgl. naprzelaj o ile taka możliwość istnieje. Pozatem dopuszcza się w marszach konkurencję indywidualną na czas na całej trasie w 4 kategoriach wieku.

MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER.

Do marszu S. B. napływają już bardzo liczne zgłoszenia. Duże zainteresowanie wywołało wprowadzenie konkurencji indywidualnej na przejście w najlepszym czasie całej trasy z obciążeniem 5 kg. w ubiorze turystycznym. Organizatorzy spodziewają się zgłoszenia około 100 drużyn i 200 zawodników indywidualnych.

LICZBA P. O. S. W ZW. STRZELECKIM.

Liczba uzyskanych P. O. S. w r. 1935 w Z. S. wynosi 77-000. Najlepsze miejsce procentowo uzyskał okręg Z. S. Lublin.

NARODOWY BIEG NAPRZELAJ.

Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Krakowie.

Dnia 26 kwietnia 1936 r. odbędzie się rok rocznie urządzany przez Komendę Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Krakowie „NARODOWY BIEG NAPRZELAJ”.

W powyższej imprezie sportowej, przewiduje się następujące kategorie biegu, kolejność startu, oraz długość trasy, a mianowicie: bieg pań na 2000 m., bieg juniorów na 2000 m. i bieg seniorów na 5000 m. Start odbędzie się z „Oleandrów”. Udział w biegu mogą wziąć wszyscy Obywatele tak stowarzyszeni, jak i niezrzeszeni. Klasyfikacja przeprowadzona będzie indywidualnie i zespołowo. Bezpośrednio po ukończonym biegu, nastą-

pi rozdanie nagród, w formie nagrody przechodniej, ufundowanej przez Komendanta Okręgu V. Z. S. Ob. Kpt. Stasiaka, oraz licznych żetonów i dyplomów pamiątkowych.

Zgłoszenia zawodników należy nadsyłać do Komendy Powiatu Grodzkiego Z. S. w Krakowie, Rynek Główny Linja A-B, Nr. 43. II. p., punktualnie do dnia 21 b. m.

Udział w biegu bezpłatnie! Wszyscy Obywatele na start!

Niech nikogo nie braknie! sport tylko może dać zdrowie, a zdrowie Obywateli da siłę i tężyznę Państwa.

NARODOWE ZAWODY ŁUCZNE W KRAKOWIE.

Termin powiatowych zawodów łucznych określono na ostatniem zebraniu zarządu Pol. Zw. Łuczniczego na dzień 15 maja, zaś Narodowe Zawody łuczne odbędą się po raz pierwszy oddzielnie od zawodów strzeleckich, a mianowicie od 20 czerwca w Krakowie.

WIOSENNY ŚLALOM W ZAKOPANEM.

We wtorek, dnia 14 b. m. odbył się w Zakopanem organizowany przez P. Z. N. wiosenny slalom, do którego na zgłoszonych 63 zawodników stanęło 35, sklasyfikowanych zaś zostało 16. Warunki na trasie dzięki wspaniałej słonecznej pogodzie dobre. Trasa długości 600 mtr. przy różnicy wzniesienia 250 m., prowadziła ze szczytu Beskidu do kotła Kasprowego i była w całości widoczna przez licznie zgromadzoną na szczycie Kasprowego publiczność.

Pierwsze miejsce zajął mjr. Maier (Austria) z notą 117 i dwie piąte, na drugim miejscu sklasyfikował się Orlewicz Marjan z notą 119 i jedna piąta, trzecie miejsce zajął Austriak Roehrl z notą 122 i jedna piąta przed Karolem Zajoncem (SNPTT.) i Bochenkiem (Wisła). Bronisław Czech odstąpił od drugiego startu i temsamem wycofał się z konkursu.

BYŁO ICH TRZECH...

(Ciąg dalszy).

Tak się też i stało. W piątek wieczorem wsiadło bractwo, na dobre już zaprzyjaźnione do pociągu. Pewnie dlatego, że komendant oddziału jechał z patrolem, była na stacji panna Kazia, pewnie na myśl o kilkudniowym rozstaniu z bratem, teżki się jej w oczach kręciły. Ale dlaczego, w oczekiwaniu na nadejście pociągu, cały czas rozmawiała z Wackiem, nie wiem. Nie wiem też do kogo zawołała, gdy pociąg już ruszał ze stacji — „pamiętaj, napisz!” — może do brata, chociaż brat wyjeżdżał tylko na dwa dni. Nie wiem też, dlaczego Antek ciągle się uśmiechał, zwłaszcza, gdy na Wacka popatrzał. I tak jechali, Antek uśmiechnięty, Wacek jakiś markotny, tak szli przez ulice Podbródzia na kwatery dla zawodników, Antek z uśmiechem na pocziwej gębie Wacek jakiś wzdychający.

Tylko Janek rozglądał się ciekawie dookoła.

„Tra-ta-ta-ta-ta-ta!” Potem jeszcze i jeszcze raz głos trąbki przenika do wszystkich kąci i zakamarków kwater zawodników.

Tu i owdzie furkotnie w powietrzu odrzucony koc, coraz to w innym kącie, z innego postania rozlega się przeciągłe „aaaaa” poziewiających jeszcze śpiących. Ale już ruch i rozgwar coraz większy, życie coraz silniej tętni.

Kilku zaledwie minut potrzeba na umycie się, ubranie, spakowanie gratków. Przy legowiskach poszczególnych zawodników syczą już rozgrzewane smary narciarskie, kończą pośpiesznie śniadanie, tamci już wychodzą. Wreszcie sale pustoszeją, a chwilowi ich mieszkańcy przenoszą się na start.

Wackowi oczy się jarzą. „Widzisz, generali!” gorączkowym szeptem zwierza się Jankowi „o, a tam drugi — a to kto, kto?” Nie czeka na odpowiedź, rozbiegane na wszystkie strony oczy, szeroko rozwarte uszy, chlona w siebie to wszystko, co dla niego stanowi ten wymarzony, wytęskniony „świat”. Wacek najbardziej objawia odnośzone wrażenie, ale widać dobrze, odczuwa, że Antek i Janek niemniej od niego są zaciekawieni i podnieceni.

Na starcie marszu mnóstwo ludzi. Wacek, choć oniesmielony, przeciska się do kierownictwa i prosi o zezwolenie startowania trzech strzelców poza konkursem — ot, dla towarzystwa poprostu i rad z uzyskanej zgody, zagarniając po drodze tamtych dwóch, sunie na koniec długiego węża zawodników. Nie mają karabinów, ale włożyli swe kopiaście wyładowane plecaki. Jeszcze je sobie poprawili i, gdy kolej do nich doszła, ruszyli.

Bez większych przygód, prześcignawszy po drodze kilkunastu zawodników dotarli do Żułowa i tu, korzystając z chwili wolnej, obeszlą z nabożeństwem cały niewielki dworek.

„Widzicie, to tutaj mieszkał kiedyś Marszałek” — szeptem, jak w kościele, westchnął raczej niż powiedział Janek.

„Wtedy nie Marszałek jeszcze, a Ziuk” — poprawił równie przejęty Wacek. Antek tylko nie mówił, cho-

dził tylko i patrzył, ale i on choć prosty pocziwiec, ale o największym może z nich trzech sercu, widać było, że coś głęboko przeżywał.

A przecież żaden z nich nigdy Marszałka nie widział, ale wszyscy trzech znali Go dobrze z książek, z opowieści, z kina wreszcie. Proste i szczerze ich dusze młodzieńczo lgnęły zawsze do Niego, do Bohatera-wybawcy. I teraz, gdy znaleźli się w miejscu, gdzie się duch Jego unosił, stanęli oniesmieleni, mali i znikomni wobec Wielkości, choć żaden z nich nie mógłby wyrazić swych uczuć. Na odchodnym tylko szepnął Wacek — „no, tu już byliśmy, teraz dalej”.

Znowu powrócili na miejsce zbiórki ogólnej, wysłuchali przemówień („patrz, patrz — to minister) i powrócili do Podbródzia powoli, bez pośpiechu, razem nie biorąc już tym razem udziału w zawodach i nie zauważwszy nawet, że zostali wyminięci przez tych wszystkich, co po nich wyruszyli. Szli zadumani, potem dopiero zaczynając gawędę.

„Popatrzcie no, ile tu narodu zjechało z całej Polski” — rozpoczął, o dziwo, Antek „a te zakopiańce jakoś całkiem inaczej, jak my, na nartach jeżdżą”.

„Aha” — przytywardził drugi mruk, Janek — „trzeba się im trochę przypatrzeć, bo dobrze idą, a już najlepiej to ten nieduży, co to na Olimpijczyce był „Karpiel”.

„A widzicie, że nieduży, a najlepszy. Ot wy, wielkie dyldy, a spróbujcie tego małego przegonić. Ja też niewielki, ale...” nie sądzonem było Wackowi dokończyć tego zdania, bo już leżał w śniegu, już mu Janek siedział na grzbiecie, a drugi narty z nóg odpinał. Nie pomogło żadne szamotanie; tamci dwaj zabrali się, śnać mocno dotknięci, na serjo do dzieła.

Więc najpierw Wacek został wytyłtany w śniegu jak się patrzy. Potem naładowano mu śniegu w rękawy i nogawice, potem napełniono śniegiem furazerkę i wciśnięto mu ją na uszy, potem... potem udało mu się wywrócić na siebie Antka, potem zrobiło się wielkie kołtówisko na śniegu, gdzie tylko, jak śmigły wiatraczne, mięły czasami nogi, ręce, jednakowoż w sposób, który uniemożliwiał rozpoznanie, do kogo która kończyła należy. Śmiechu i wrzasku było przytem co niemiara, aż puch srebrny leciał z okiści na sosnach i jodłach.

Reszta dnia minęła niepostrzeżenia i została zużytkowana głównie na podpatrywanie, jak strzelcy z Zakopanego smarują narty. Potem zaś „Jaw” postanowił jednogłośnie, że nazajutrz, podczas biegu do Wilna, każdy się „przyprnie” do jednego zakopiańczyka i będzie się go trzymał, póki się starczy. Ustaliwszy tedy plan „walki” i pogawędziwszy jeszcze chwilę z tymptupkami, położyli się wcześniej spać. Czasem jeszcze Antek przez sen zarżał dziko, co miało niby być śmiechem, albo Wacek westchnął, tuląc do siebie poduszkę.

„Rach-ciach-ciach! Rach-ciach-ciach!” — wesołe dźwięki polki mkną wślad za ruszającymi ze startu narciarzami.

(d. c. n.).

M. F.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Oddział Z. S. ZIELONKA na jesieni roku 1934 po długich zabiegach i wysiłkach uzyskał od Władz Wojskowych wydzielenie placu do swego użytku, a dzięki poparciu miejscowych Władz Wojskowych i własnej pracy postawił na tym placu świetlicę z dużą salą, sceną, 4-ma pokojami i kabiną do wyświetlania obrazów. Po objęciu Oddziału w lecie 1935 r. przez ob. komp. Sielickiego, jako Komendanta, a obecnie Kierownika Oddziału, Władze Oddziałowe przystąpiły do urządzenia placu do ćwiczeń W. F., urządzając na nim siatkówkę, koszykówkę, tor luzny, występując jednocześnie do władz Powiatowych Z. S. z prośbą o zatwierdzenie w Zielonce Ośrodka Wychowania Fizycznego dla Gm. Marki, przedstawiając plan dalszej rozbudowy tegoż ośrodka, przewidując w nim boisko, bieżnię, skocznię, rzutnię i t. p. Władze Powiatowe plan ten i Ośrodek Wychowania Fizycznego zatwierdziły i Władze Oddziałowe przystąpiły do stopniowego realizowania swych zamierzeń. Brak jednak gotówki (członkowie Oddziału prawie wszyscy są bezrobotni) utrudniał pracę i nasunęła się myśl uruchomienia kina (w Zielonce wogóle kina niema), celem zdobycia tym sposobem potrzebnych środków materialnych do wykonania planu robót. Myśl uruchomienia kina podał ob. Stelmaszczyk i systematycznie dążył do zrealizowania swego planu, skutkiem czego w dniu 28 marca 1936 r. kino zostało otwarte w świetlicy Oddziału wyświetleniem obrazu „Szaleńcy”. Duża frekwencja w dniu premiery, daje podstawę do przypuszczenia, że impreza ta będzie cieszyła się powodzeniem i może dać przy dobrym technicznym postawieniu niezły wpływ, który da możliwość Oddziałowi zrealizowanie swych projektów. Dzięki staraniom ob. komp. Sielickiego, Oddział przystąpi do budowy na placu przy świetlicy przedszkola, które ma zamiar na jesieni uruchomić i prowadzić dla dzieci mieszkańców Zielonki wspólnie z miejscowym kołem Z. P. O. K. W ciągu zimy w świetlicy był czynny kurs dla analfabetów, prowadzony przez st. ogn. Jakubowskiego z dużym nakładem bezinteresownej pracy, a w dniach 11.XI i 1.II, zostały zorganizowane krótkie, lecz treściwe akademie z inicjatywy Oddziału i przy poparciu miejscowego nauczycielstwa w dniu 11.XI 1935 r. Oddział urządził Święto sadzenia drzewek, sadząc około 350 drzewek wzdłuż Alei Marszałka Piłsudskiego.

Cicha wieś ZABOROWO, gminy Naruszewo poraz pierwszy była świadkiem pogrzebu kolegi strzelca. Na wieść o śmierci strzelca Wacława Wierzechowskiego, pododdział Zaborowo okrył się żałobą, bowiem odszedł na zawsze najlepszy kolega i mistrz w strzelaniu tegoż pododdziału. Ś. p. ob. Wierzechowski był lubiany przez swych kolegów i władze Z. S., to też koledzy wraz z p. por. Kiernożyckim, Komendantem Pow. P. W. i W. F. zajęli się urządzeniem pogrzebu. W dniu 21 stycznia 1936 r. przy liczonym udziale ludności okolicznych ws

łożono do grobu zwłoki ś. p. ob. Wierzechowskiego Wacława. W chwili ukazania się trumny niesionej przez kolegów w drzwiach świątyni pododdział Zaborowo, zasłony pododdziałem Z. S. Naruszewo, sprezentował łroń i po wyruszeniu konduktu wysunął się na czoło. Przy trumnie wartę honorową pełniło 6 strzelców. Za trumną podążała rodzina, por. Kiernożycki, komendant pododdziału plut. Jóźwiak i liczni znajomi. Na cmentarzu nad trumną przemówił ks. proboszcz Bojewski, który podkreślił znaczenie Zw. Strzeleckiego dla Państwa. Po odśpiewaniu „Salve Regina”, trumna ze zwłokami ś. p. ob. Wierzechowskiego spoczęła w skromnym grobie na wiejskim cmentarzu. Pamięć o jego pracy w Zw. Strzeleckim nazawsze pozostanie w sercach kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 18 marca b. r. został urządzony w świetlicy Męskiego Oddziału Z. S. w LUBACZOWIE, wieczór ku uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przed głosnikiem radiowym zabrała się spora ilość strzelców, którzy w skupieniu wysłuchali mowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poświęconej ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Następnie zabrał głos komendant tut. Oddziału ob. Faryniarz, który w skróceniu omówił życiorys ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Następnie referent tut. Oddziału ob. Dąbrowski przytoczył zebranym strzelcom życiorys Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Śmigłego Rydza. Na zakończenie strzelcy odśpiewali „Brygadę”.

Oddział żeński Zw. Strzel. ŁUCK - MIASTO jako jednostka wielkiego „strzeleckiego ogniska rodzinnego” poszczycić się może nowym, pięknym lokalem świetlicy strzeleckiej w centrum miasta. Lokal składa się z trzech pokojów, w których mieści się również Zarząd Oddziału. Dzięki estetycznemu i wygodnemu urządzeniu, świetlica otwarta codziennie w godzinach wieczorowych, gromadzi liczne grono członkiń spędzających czas na ideowej pracy i pożytecznych rozrywkach. Żywą działalność rozwijają strzelczynie w pra-



Walny Zjazd Delegatów Oddziałów Z. S. powiatu Chrzanów

sy z zakresu P. W. jak również w pracy i współżyciu z miejscowym społeczeństwem. — Poświęcenie świetlicy, tradycyjny opłatek Strzelecki, dancing - bridge i wielka maskarada mająca miejsce w ostatnim karnawale, podkreśliły życie się i harmonię pomiędzy strzelczyniami, a społeczeństwem.

W dniu 17.III. b. r. odbyły się we wszystkich świetlicach Z. S. powiatu ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO uroczyste zebrania, poświęcone Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Generalowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi z okazji Jego Imienin. W pięknie przybranych salach zebrali się: orleńta żeńskie i męskie, strzelczynie i strzelcy, słuchając pogadanek o życiu i czynach Generalnego Inspektora, którego brat strzelecko otacza specjalną czcią i miłością, jako Naczelnego Wodza Armji, Honorowego Członka Z. S. i jego najtroskliwszego Opiekuna. W końcu wszystkie Oddziały uchwałyły depešze hołdownicze, które przesłano rano w dniu 18 bm. na ręce Solenizanta. Niezależnie od tego Z. S. z tut. powiatu wysłał na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Śmigłego-Rydzę piękny album z fotografjami z życia strzeleckiego wraz z adresem hołdowniczym.

Dnia 4. I. b. r. odbyła się uroczystość gwiazdkowa O. Z. S. KATOWICE — ŚRÓDMIEŚCIE. Wśród zaproszonych byli członkowie Zarządu Z. S. Powiatu Grodzkiego z prezesem Inż. Krygowskim na czele. Po przemówieniu prezesa Oddziału Ob. Rzeszówki, odśpiewano hymn państwowy i strzelecki, poczem łamano się opłatkiem. Do zebranych przemówił prokurator Dr. Stankiewicz, zachęcając do dalszej ofiarnej pracy dla dobra Państwa i Z. S. Przy wieczery śpiewano kolendy i grała orkiestra mandolinistów. Produkcje artystyczne strzelców i orleat, oraz zabawa taneczna zakończyły tę miłą uroczystość.

Oddział Z. S. w PIEKARACH ŚL. urządził dnia 25. I. b. r. tradycyjny opłatek dla swoich członków. Uroczystość zagał miejscowy prezes Ob. Damasiewicz, następnie przemówił ksiądz Kapelan. Po wspólnej kolacji strzelcy odegrali 3 sztuczki jednoktowe i wspólnie z oddziałem żeńskim odtanńczyli na scenie mazura. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Brygady”. Po oficjalnej uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

Dnia 25.II b. r. odbyło się poświęcenie i otwarcie świetlicy strzeleckiej w MILEJOWIE. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, Ks. Kubicki, wygłaszając okolicznościowe serdeczne przemówienie. Do uruchomienia świetlicy przyczynili się w dużej mierze Ob. Ob. Misiukiewicz i Pawliński. W czasie otwarcia świetlicy strzelcy i strzelczynie pod kierownictwem Ob. Szczygłowej wykonali szereg pieśni i inscenizacji. Z Lublina byli obecni Komendant P. W. p. ppor. Lancmański i Komendant Powiatowy Z. S. Ob. Por. Nossek.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Wydziału Pracy Kobiet przy Kierownictwie Powiatowym w BIAŁYM-STOKU, powzięto ważne uchwały, dotyczące życia organizacyjnego oddziałów żeńskich Z. S. w powiecie. Postanowiono zorganizować w najbliższej przyszłości 10-dniowy kurs przodownic świetlicowych, oraz wysłać ze

wszystkich już istniejących oddziałów żeńskich, kandydatki na kurs oświatygodniowy, ogólnie - wojskowy do Grodna. Kierowniczką P. W. ob. Matlakowa wraz z Komendantką P. K. ob. Łupińską wyjeżdżają w najbliższym czasie na inspekcję oddziałów żeńskich Z. S.

Sekcja Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego Powiat KALUSZ, zorganizowała w okresie od 8.I do 4.II. 1936 kurs kroju i szycia bielizny i odzieży. Na kurs uczęszczało 25 osób. Oficjalne zakończenie kursu odbyło się w dniu 2.II b. r. w obecności przedstawicieli Zarządu i Komendy Powiatu Związku Strzeleckiego w Kaluszu oraz przy współudziale miejscowych gości. Dzięki umiejętnościach iachowej instruktorki p. E. Kwiatkowskiej i jej specjalnemu sposobowi podejścia do uczestniczek, kurs ten dał bardzo dobre wyniki.

Dnia 7 marca b. r. została utworzona przy Męskim Oddziale Związku Strzeleckiego w LUBACZOWIE II, drużyna piłki nożnej „Strzelec” w następującym składzie: Bomba J. bramkarz Bauer Z., obrona Górecki W., obrona Meder L., prawoskrzydłowy Jedliczka P., pomoc prawa, Jankiewicz T., lewoskrzydłowy, Mikulka M., pomoc lewa, Przybylski Bronisław, pomoc środkowa, Michałski E., lewy łącznik, Ryba M., środkowy napastnik. Drużyna rozpoczęła już suchą zaprawę prowadzoną przez kapitana I. drużyny „Strzelca” ob. Jana Białozorskiego.

W dniu 22 marca b. r. odbyło się roczne walne zgromadzenie oddziału Z. S. TRZCIANNE. Na zgromadzenie przybyli strzelcy z pododdziałów Zucielec, Wyszowate, Szorce i Krynice w liczbie 62, oraz dużo zaproszonych gości spośród miejscowego społeczeństwa. Prezesem wybrano ob. Kuprjanowa, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ob. Kamińskiego. Drugie walne zgromadzenie odbyło się w tym samym dniu w KNYSZYNIE, przy licznych udziałach strzelców z miejscowego oddziału i zaproszonych gości. Prezesem wybrano ob. Rynkiewicza. Władze powiatowe strzeleckie reprezentowali na obu zgromadzeniach: Kierownik Powiatowy Z. S. ob. Ksepko. W obradach wziął również udział Komendant Obwodu P. W. p. kpt. Łapiński. W tym samym dniu odbyło się również trzecie walne zgromadzenie oddziału Z. S. w SURAZU, na którym Kierownictwo Powiatowe



Powiatowa Szkoła Strzelecka w Sierszy.

reprezentował ob. Miarza Andrzej, referent powiatowy wychowania obywatelskiego. Na czele nowo wybranego zarządu stanął ob. Marjan Grabkowski.

W wigilję Imienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oddziały strzeleckie z LUBLINA obchodziły tę uroczystość, urządzając koncentrację oddziałów na terenie koszar Imienia Kpt. Kuby Bojarskiego. Uroczystość rozpoczęło raportem, który złożył Komendant Grodzki Z. S. Ob. Krupowicz Zastępcy Komendanta Okręgu Ob. Kpt. Pittnerowi, poczem powitano sztandar strzelecki oraz oddano hołd barwom strzeleckim. Następnie wysłuchano audycji radiowej nadawanej z Warszawy p. n. Armia w hołdzie Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych.

Utworzona w grudniu 1935 przez Zarząd i Komendę Powiatu Z. S. w Chrzanowie Powiatowa Szkoła Strzelecka w SIERSZY rozwija swą intensywną działalność. W krótkim stosunkowo czasie odbyły się 4 kursy, a to: kurs dla referentów wychowania obywatelskiego, dwa kursy P. W. i ostatnio kurs dla przodowników świetlicowych. W najbliższej przyszłości urządzo-



Po pierwszych wiosennych ćwiczeniach.

ny będzie kurs hufcowych orląt, oraz kurs sędziów strzelecko - łucznych. O popularności Szkoły Strzeleckiej w Sierszy, świadczą liczne zgłoszenia sąsiednich powiatów o umożliwienie im szkolenia kadr instruktorskich. Zaznaczyć należy, że Szkoła Strzelecka w Sierszy jest drugą w Podokręgu Z. S. „Śląsk”, w skład którego wchodzi powiat Chrzanowski.

J. K.

Dnia 19.I. b. r. odbyła się uroczystość gwiazkowa „Orląt” Oddziału Z. S. Kolonia im. Prez. Ignacego Mościckiego w KATOWICACH o bardzo urozmaiconym programie. Kwartet smyczkowy członków Oddziału, wykonał utwory Brahms’a, Mozarta i Dworzaka. Następnie odegrano „Jasielki Strzeleckie”. W antraktach przygrywała orkiestra Z. S. Uroczystość zakończyła wspólna wieczerza „Orląt”.

W dniu 15 marca b. r. w sali Sejmiku Powiatowego w LUBLINIE nastąpiło otwarcie Kiermaszu — wystawy robót świetlicowych, wykonanych przez strzelczyńnię z powiatu lubelskiego. W uroczystości otwarcia Kiermaszu wzięli udział Przedstawiciel Władz Samorządowych i Strzeleckich z Ob. Kpt. Pittnerem, Por. Nos-



Członkowie Oddziału Z. S. Chełmża.

skiem, Kmdtką Okr. Z. S. Szczechowiczową i Kdtką Pow. Z. S. Ponikowską na czele. Kiermasz obejmował dział: haftów bieliźnianych, haftów ozdobnych (serwety, firanki, makatki i t. d.), kilimkarski — zabawkowy oraz dział konfekcyjny. Prace wystawione na Kiermaszu, wykonane zostały przez strzelczyńnię, w czasie zajęć świetlicowych. Kiermasz zwiedziło przeszło 500 osób.

Dnia 29 marca b. r. na Stadjonie Ośrodka P. W. i W. F. w LUBACZOWIE, odbyły się towarzyskie zawody w piłkę nożną, między drużynami „Strzelec” Lubaczów — K. S. Rawa Ruska. Mecz zakończył się wynikiem 2:1 dla Strzelca.

Zamiast wieńca na trumnę św. p. Komendanta Okręgu Z. S. Nr. 1, Obywatela Mjr. Branowskiego Ireneusza, złotych 20 na budowę domu Imienia Marszałka Piłsudskiego w Ostrołęce, ofiaruje Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. OSTROŁĘKA, którą to sumę wpłacono na konto budowy domu w Komunalnej Kasie Oszczędności w Ostrołęce.

WALNY ZJAZD.

Dnia 5.IV. 1936 r., odbył się w Krośnie Walny Zjazd delegatów Z. S. pow. KROSNO. Zjazd powyższy zaszczycił swą osobą Mjr. Stawarz, Okręgowy Z. S. oraz władze miejscowe w osobach starosty pow., inspektora szkolnego i naczelnika sądu.

Po odczytaniu sprawozdań przez referentów oddolnych działów pracy, przystąpiono do wyboru nowego prezesa na rok 1936/37. Prezesem Pow. Zarządu został wybrany jednogłośnie Ob. Dr. Lorens, długoletni działacz i znany pracownik Z. S. na terenie pow. krośnieńskiego.

Zjazd postanowił wysłać depezę Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych następującej treści: „Zarząd Związku Strzeleckiego Pow. Krosno, z okazji Doročznego Zjazdu Pow. Delegatów, składa wyrazy czci i hołdu, z zapewnieniem, że przeniknięci duchem i myślą wyłącznego poświęcenia się w Niepodległej Polsce, zawsze jesteśmy gotowi stanąć na Jego wezwanie”.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 20. GRZĄDKA OB. MARYSI.



Kto odpowie co wschodzi na grządce ob. Marysi? Przypatrzcie się uważnie rysunkowi, a znajdziecie wyraźną nazwę rośliny pielęgnowanej przez obywatelkę. Redakcja przyjmuje odpowiedzi do dnia 1 maja. Nagroda: meważka

aluminjowa, która przyda się napewno na wycieczce czy obozie.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 11.

Stolica.

Rozwiązani otrzymali Redakcja 93, w tem 2 nieprawidłowe, a mianowicie ob. Siwoszko, Adam Pol rozwiązał — „mapa”, a ob. Ciesielski, Poniec — „dyplomacja”.

Pilkę nożną wylosował ob. Wielński z Ko-przywnicy.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 12.

Wóz albo przewóz.

Rozwiązani nadesłali 49, w tem 1 nieprawidłowe, mianowicie ob. Ciesielski, Poniec, sądził iż obrazki ilustrują przysłowie — „Potrzebny jak piąte koło u wozu”. Pozatem wszystkie rozwiązania dobre. „Szachy Strzeleckie” wylosował ob. Matejkowski, Bronów.

RADJO W ŚWIETLICY

(Od dn. 19.IV. do dn. 25.IV.).

Niedziela — 19.IV. Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego, 15.15 Muzyka, 15.30 „Świeczka zgasła” — komedia, 16.00 Bieg naprzeciw o nagrodę dziesięciolecia P. R., 20.00 Koncert skrzypcowy Szymanowskiego, 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, 20.59 Co myślą o radio, 21.00 Na wesolej łwowskiej fali, 22.00 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek — 20.IV. 15.30 Muzyka polska, 16.45 „Zgadnij kto mówi?” — zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni, 17.05 Koncert rozgłośni wileńskiej, 18.35 „Płyta jubilat”, 20.00 Casanova — opera komiczna.

Wtorek — 21.IV. 17.00 Skarby Polski — „Przemysł hutniczy” — odczyt, 17.15 Koncert Rozgłośni Poznańskiej, 18.50 Skrzynka rolnicza, 19.30 Wywiad, 19.35 Audycja żołnierska, 20.00 „Rola społeczna i kulturalna Polskiego Radja” — odczyt b. Premiera J. Jędrzejewicza, 20.30 Koncert z Paryża, 21.30 Zagadki, 22.35 Wiadomości sportowe.

Środa — 22.IV. 16.25 Zagadka muzyczna, 17.20 Koncert Rozgłośni Warszawskiej, 20.00 Wiadomości sportowe, 20.05 Pogadanka aktualna, 20.15 Szopka radiowa, 20.55 Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim.

Czwartek — 23.IV. 16.45 Dowcipy radiowe, 17.00 Koncert Rozgłośni Krakowskiej, 18.30 Sąd nad sportem — zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R., 19.42 Wywiad z uczestnikami uprowadzenia więźniów politycznych, 23.00 Wiadomości sportowe.

Piątek — 24.IV. 16.30 Koncert Rozgłośni Lwowskiej, 18.30 „Skarby Polski” — „Przemysł metalurgiczny”, 19.30 Koncert polskich orkiestr symfonicznych, 21.55 Wywiad, 22.01 Jak powstaje słuchowisko — groteska.

Sobota — 25.IV. 15.30 Muzyka lekka, 16.15 Anegdoty o speakerach, 16.30 Transmisja z Zakładu Higieny Mowy, 16.45 Koncert Rozgłośni Katowickiej, 18.40 Wiadomości sportowe, 19.00 „Kwiat paproci” — operetka, 21.00 Audycja dla Polaków zagr., 22.05 Muzyka taneczna.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedynczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone c. 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są góry.

Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

Druk „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

JAK TO BYŁO 18 MARCA BIEŻĄCEGO ROKU?

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wezwał cały naród zapomocą plakatów ulicznych, odezw, zamieszczonych na łamach pism, komunikatów radiowych i t. p. do wysłuchania w ciszy i skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 18 marca 1936 roku, jako w uroczystą pamiątkę 10. rocznicy śmierci Józefa — tego dnia, w którym składaliśmy przez lat szereg hołd Odnawicielowi Polski.

I w istocie tłumy gromadziły się w stolicy na Placu Marszałka Piłsudskiego przy ustawionych gigantofonach, przed gmachem Polskiego Radja przy ulicy Zielnej i na wszystkich większych placach Warszawy, na wszystkich miejscach, gdzie tylko rozbrzmiewały licznie rozstawione głośniki, niosące przez eter głębokie słowa Pierwszego Obywatela Polski — Prof. dr. Ignacego Mościckiego, mówiącego z żalem niezmiernym i miłą czcią o Tym, który odszedł od nas już nazawsze i spoczywa na Wawelu pomiędzy królami.

To samo było i w innych większych miastach Polski, w miasteczkach, po wsiach, a nawet osadach, o ile tylko głos płynący po eterze natrafiał na umieszczone na dachach anteny.

Lecz mimo to wielu było takich, którzy bardzo pragnęli tego doniosłego przemówienia wysłuchać, a jednak nie mieli ku temu żadnych możliwości, bo w ich rodzinnych stronach głośnik radiowy znany jest tylko ze słyszenia.

WSZYSCY OBYWATELE POWINNI MIEĆ MOŻNOŚĆ SŁUCHANIA.

Ten fakt, o którym mowa wyżej, jest i przykry i źle świadczący o naszych zdolnościach organizacyjnych. Musimy znaleźć sposób, by w tak wyjątkowych bodaj momentach, gdy z radiostacji polskich płyną słowa wielkiej doniosłości wszyscy obywatele mieli możliwość wysłuchania ich.

Osiągniemy to, gdy postaramy się zgóry, aby bodaj w miastach i bogatszych gminach mieć przygotowaną odpowiednią aparaturę, któreby umożliwiła przekazywanie dźwięków odbiornika radiowego nazewnątr, na place publiczne, ulice miejskie czy wiejskie tak, aby wszyscy mogli słuchać.

Nie jest to taki duży koszt, zwłaszcza jeśli zarządy miejskie czy też gminne lub zblokowane organizacje społeczne pomyślą o tym zawczasu. Odpowiedni sprzęt nabyć można na dogodnych warunkach, na spłaty i mieć w pogotowiu wyszkolonego technika, któryby aparaturę taką potrafił zainstalować. Niezawodnie przyjdą tu z pomocą i władze administracyjne i czynniki kierujące Polskim Radjem. W interesie publicznym bowiem leży, aby tego rodzaju doniosłe przemówienia państwowe, czy też informacje obchodzące ogół obywateli dotarły naprawdę wszędzie. Będzie to istotne i państwowo-twórcze wyzyskanie tego cudownego wynalazku, dzięki któ-

remu w ciągu niewielu sekund z krańca na kraniec globu możemy przekazać informacje, na których dotarcie w zapadłe kąty świata czekać musiało się dawniej miesiącami, tygodniami a bodaj nawet dniami czy godzinami — oczywiście biorąc pod uwagę okres istnienia telegrafu i telefonu.

APEL POD ADRESEM PRZEMYSŁU RADJOWEGO.

Oczywiście — może ktoś powiedzieć, iż takie zdjefonizowanie kraju, a raczej zapalzenie go we wzmacniacze głosu płynącego z radio-odbiornika, nie jest sprawą tak prostą w naszych warunkach. Tutaj więc otwiera się wdzięczne pole dla przemysłu, produkującego sprzęt radiowy, by przyjsię z pomocą samorządom i organizacjom społecznym. Sprzęt potrzebny musi po-
tenieć. Nabywanie go musi być udostępnione nie tylko dla odpowiednich organizacji społecznych, ale także dla prowincji, a zwłaszcza Kresów Wschodnich.

Nie chcemy powtarzać tyle razy wysłowywanego apelu, by ukazały się wreszcie na rynku popularne, świetlicowe odbiorniki, dostępne w cenie jaknajszerszym warstwowi, proste w użyciu, wytrzymałe i odpowiednio zmodulowane. Mamy bowiem nadzieję, że samo życie zmusi sprzedawców radiowych do tego. Życie, które mówi, że pęd społeczeństwa do radja staje się naprawdę żywiołowym. Zresztą — ważnym sprzymierzeńcem tego pędu jest ogromne zubożenie w Polsce, które sprawia, iż radio staje się jedynie dostępną rozrywką szarego człowieka.

„ROBOT PANA PREZYDENTA”

MOWA UTRWALONA NA 2.610 MTR. STAŁOWEJ TAŚMY.

Jak to się dzieje? Przecież Najwyższy Dostojnik Państwa nie powtarzał dwukrotnie słowo w słowo tej samej mowy? — Naturalnie, zastępował Go „robot” — oddający z idealną wiernością głos Pana Prezydenta. Robot ten zainstalowany jest w gmachu Polskiego Radja przy ulicy Zielnej. Tam też składamy mu wizytę.

ZBIOROWE SŁUCHANIE RADJA „MISTER STILL”.

Nazywa się Still i jest młody, niezmiernie młody. Ma dopiero dwa lata. To też o jego dziejach i działaniu opowiada nam jego troskliwy opiekun p. kpt. Schoen:

„— Właściwie wynalazek, na którym oparty jest system nagrywania „na stal” nie jest taki nowy. Już w 1902 roku wynaleziono sposób nagrywania dźwięków na drut stalowy zapomocą nadawania temu drutowi własności magnetycznych. Wynalazek ten wtedy nazywał się „épiewającym drutem”. Nie znalazł on większego zastosowania. Aż trzy lata temu ulepszył go jeden z wynalazców — Still (stąd nazwa). Pozwolił mu na to ulepszenie postęp techniki. Mógł zastosować wzmacniacze, lampy katodowe i t. p.

Co czytać

Janusz Stępowski: NA MORSKICH SZANCACH RZPLITEJ. Kronika historyczna 1635 roku w odsłonach. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonijalnej. Warszawa 1935.

Entuzjasta morza i znany marynista, autor „Ballady o maszlowej sośnie”, Janusz Stępowski postanowił przypomnieć narodowi polskiemu jego tradycje morskie i zapomnianemu legionowi polskich królów, żeglarzy i żołnierzy oddać zdawna należny hołd. Zatrzymał się w swych studiach marynistycznych na fragmencie żywej prawdy dziejowej, z epoki sławnego króla Władysława IV Wazy, któremu poświęcił kilka gorących słów we wstępie nowej książki.

Przypomniał Janusz Stępowski chwilę wysokiego napięcia w roku 1635, gdy setki rąk kopało w piaskach nadmorskich rowy, sławiało wały i bastiony, gdy zbudowano dwa porty w zatoce puckiej: Władysławowo i Kazimierzowo. Chwilę jedyną w historii, jaka zdarzyła się Polsce, zdając się wróżyć nową erę związania nawy państwowej z morzem; gdy wszystka praca i trudy niesły-

chane złożone już zowuły dla dzieła tysiąca możliwości; gdy skutki mogły być pewne, przyczyny bowiem były gruntownie przemyślane.

Król Władysław IV przygotowywał się do wojny morskiej ze Szwecją. Tymczasem zupełnie niespodziewanie układy polsko - szwedzkie, przerywane kilkakrotnie, zakończyły się zawarciem pokoju na niekorzystnych warunkach dla Polski, wbrew intencjom króla. W ten sposób śmiałe zamierzenie króla zostało sparaliżowane. Zamiast na wyprawę morską — król musiał pojechać do Kwidzyna, by przyjąć popis wojska i przynajmniej w ten sposób zaimponować Szwedom.

Bohaterem kroniki historycznej Stępowskiego jest pułkownik Lanckoroński. „Był on wtedy — jak pisze Stępowski — przedstawicielem pomorskiego rycerstwa. Jako strażnik wybrzeża, już w czasach Zygmunta III-go dokonał wielu czynów niezwykłego bohaterstwa, broniąc ze szczupłą garstką źle zaopatrzonych żołnierzy całej przestrzeni od Oliwy do Helu. Za dzielność mianowany przez hetmana Komiecpolskiego komendantem Pucka, był zawsze wyrazem jego myśli i morskiej wiary”.

Kronika Stępowskiego w sposób żywy i pełny dramatycznego napięcia przedstawia ów moment dziejowy. Jako słuchowisko odegrana ona była 28 czerwca 1934 r. ku uczczeniu Święta Morza. Książka wydana została prawdziwie artystycznie. Układ graficzny nawskroś oryginalny — opracował St. Brzęczkowski.

Franek Rzepka rozpoczyna prace w sadzie.

